

czyć wypada, że p. Mastek jest wogóle pierwszym Polakiem w stanie Parana, któremu udało się zdobyć szlify oficerskie, co dla cudzoziemca połączone jest z wielkimi trudnościami.

W liście swym narzeka nasz „Brazylijczyk“ na ciężkie położenie finansowe, gdyż i tam odczuwać się dają skutki wojny światowej, a drożyzna rośnie z każdym dniem. Pobiera wprawdzie 400 milreisów miesięcznej gaży, co na oko przedstawia się bardzo ponętnie, lecz dodaje równocześnie, że obecnie jeden dolar równa się w kursie giełdowym dziesięciu milreisom, gdy do niedawna żądano za niego tylko cztery. Zupełnie podobnie, jak i nas, drożeją przedewszystkiem artykuły codziennej potrzeby, w szczególności zaś ubranie.

Polacy, przebywający, jak wiadomo, w znacznej liczbie i w Brazylii, cieszą się u tamtejszej ludności wielką sympatją, na którą zasłużyli sobie sumienną i uczciwą pracą i przywiązaniem do tymczasowej swej ojczyzny, której służą wiernie, choć serce ciągnie stale nad Wisłę. Na obczyźnie zacierają się różnice przekonań politycznych, wszyscy czują się tylko Polakami, żyją w zgodzie, spiesząc sobie wzajemnie w razie potrzeby z radą i pomocą.

Dowodem uznania, jakim się cieszy p. Mastek u sfer przełożonych, jest, że choć obecnie pełni służbę w pierwszym batalionie, zaliczonym jest do sztabu korpusnego i przeznaczonym już w najbliższym czasie do dalszego awansu.

## Pożar magazynu „An Printemps“ w Paryżu.

Do największych magazynów świata należą magazyny paryskiej firmy „An Printemps“. Jest to przedsiębiorstwo zakrojone na tak szeroki rozmiar, o jakich my nawet pojęcia nie mamy. Można tam zaopatrzyć się we wszystko, od rzeczy najskromniejszych do najwytworniejszych, co przeciętnemu osobnikowi może być potrzebnem.

Magazyny „An Printemps“ zajmują całą dzielnicę w najludniejszej części miasta, stanowiąc w niem zupełnie odrębną całość. Frontem zwrócony do Bulwaru Haussmanna, z trzech innych stron otoczony ulicami: Canmartin, de Provence i Charras, składa się z całego kompleksu budynków, przeznaczonych na pomieszczenie najrozmaitszych działów tego światowego przedsiębiorstwa. Aby je wszystkie dokładnie zwiedzić trzeba na to kilka tygodni czasu. Paryżanie dumni są ze swego magazynu, oceniają też jego wartość i znaczenie, nie tylko jako atrakcji dla obcych, lecz i ze względów czysto praktycznych, jako miejsca, gdzie można załatwić swe zakupy. W magazynie ruch też od wczesnego rana do późnego wieczora, przez ubikacje poszczególne przewijają się stale tysiące, które sprowadza tu ciekawość lub interes.

Łatwo zrozumiałe wrażenie wywołała zatem wiadomość, jaka się lotem błyskawicy rozniosła po całym Paryżu w 25 września b. r., że „Printemps się pali!...“ Tysiące Paryżan podażyły na miejsce katastrofy, by być świadkami wypadku i energicznej akcji ratunkowej, trwającej przez dzień cały. Z monumentalnego budynku, mającego stanowić prawdziwą ozdobę stolicy, a będącego dopiero na ukończeniu, pozostały tylko ściany, wewnątrz, wykonane z całym nakładem wysiłków najbardziej znanych artystów, padło ofiarą rozszalałego żywiołu. Za szczęście uważać należy, że pożar wybuchł wczesnym rankiem, gdy magazyny przygotowywano dopiero do otwarcia i rozpoczął się od najwyższego piętra. obeszło się bowiem bez niedzownej w takim wypadku paniki i ofiar w ludziach. Straty wyrządzone pożarem idą w miliony.

Magazyny „Printemps“, które uległy zniszczeniu, zostały otwarte w r. 1865 i zajmowały wówczas olbrzymi budynek na bulwarach Haussmanna. Lecz 9 marca 1881 wybuchł pożar w dziale haftów i rozwinął się z szybkością niezwykłą. Straż ogniowa nie była w stanie opanować pożaru, zerwał się sufit, raniąc kilku strażaków. W parę godzin później magazyny były już w gruzach. Z towarów prawie nic nie uratowano. Otwarcie nowo odbudowanych magazynów miało miejsce w r. 1882. Magazyny stale rozszerzano. Później rozpoczęte budowę nowego gmachu, którego pierwsza część otwartą została w r. 1910. Prace budowlane przerwane zostały na czas wojny, po zakończeniu której rozpoczęto dalszą budowę. Właśnie w tym nowym gmachu wybuchł 25 września pożar, pozostawiając z wspaniałego budynku tylko części metaliczne.

## Jak w operetce.

Nieudana wielkanocna wyprawa ex-króla Karola po koronę węgierską, nie odebrała mu widocznie

ochoty nowego spróbowania szczęścia skoro w dniu 21 października b. r. ponowił znów swój zamiar.

Tym razem przybył Karol, na Węgry w towarzysztwie swej małżonki, Zyty, drogą powietrzną, a samolot wiozący parę królewską wylądował tegoż dnia około 3. godziny popołudniu w Szoproniu. Ex-króla powitali jego zwolennicy, za nim oświadczyła się też stojąca tutaj załoga dywizji węgierskiej pod komendą Ostenburga. Karol zaraz po przybyciu za-



Z Teatru „Nowości“: b. artystka baletu petersb. Nadieżdina.

mianował nowy gabinet, powierzając jego kierownictwo Rakowskemu, poczem wybrał się wraz z małżonką i wiernymi wojskami w stronę Budapesztu.

Wiadomość o pojawieniu się Karola na terytorium węgierskiem wywołała łatwo zrozumiałe wrażenie w całym świecie. Uznano je słusznie za krok mogący bardzo łatwo doprowadzić do zamoczenia równowagi politycznej w Europie środkowej, a najbliżsi sąsiedzi Węgier, najbardziej zatem w tym wypadku interesowani, oświadczyli gotowość poparcia wszelkimi siłami obecnego rządu węgierskiego w walce przeciw niefortunnemu pretendentowi do korony św. Szczepana. Ludność węgierska natomiast zwraca się w znacznej większości z sympatjami w stronę byłego władcy, rząd natomiast



Z Teatru „Nowości“: Wybitna s'la w zespole Teatru „Nowości“, artystka. Marya Czernekówna.

węgierski obstał przy poszanowaniu postanowień traktatu pokojowego, odbierającego Karolowi prawa do korony i uważa go za uzurpatora, zakłócającego porządek publiczny.

Na wiadomość o pochodzie Karola na Budapeszt, skonsygnował rząd węgierski wierne sobie wojska oddając je pod dowództwo generała Nagy'ego.

Stały się zatem Węgry, dzięki awanturczości swego byłego króla widownią wojny domowej, która na szczęście skończyła się już w pierwszym dniu klęsk karlistów, a ex-król wraz z małżonką dostali się do niewoli.

Na temat tych wydarzeń obiega świat mnóstwo pogłosek, mówiących o zamachu na Karola, to znówu na naczelnika Horty'ego, o zamiarach samobójczych byłego króla na wypadek niendania się przedsięwzięcia, są to jednak wszystko wymysły, pewnem jest jedynie, że para królewska znajduje się w ręku wojsk rządowych i internowana została w Toti w okolicach Komorna, gdzie oczekuje dalszego swojego losu.

Rząd węgierski przedłożył delegatowi ex-króla Karola swoje warunki, żądając bezwarunkowego ich spełnienia.

## Monarchiści niemieccy nie dają za wygraną.

W demokratycznej republice niemieckiej, we wszystkich jej niemal okolicach spotykamy się aż nazbyt często z manifestacjami uczuć monarchistycznych, świadczącymi aż nazbyt dobitnie, że większą część ludności nie godzi się z nowym porządkiem i ustawicznie wzdycha do dawnych czasów, gdy na tronie zasiadał Wilhelm II. Objawy te zauważyliśmy niejednokrotnie w Berlinie, na przykład z okazji przewiezienia zwłok ex cesarzowej Wiktorii z Holandii do Poczdamu, obecnie coś podobnego powtórzyło się w Monachium i Sztuttgartu.

W Sztuttgartu odbył się dnia 7. października b. r. pogrzeb byłego ostatniego króla wirttemberskiego, urządzony z zastosowaniem pełnego dworskiego ceremoniału, przy współudziale ksiąg krwi, którzy wystąpili w paradnych mundurach, obwieszeni orderami, w ręku z laskami marszałkowskimi, do których nie mają obecnie prawa. Nikogo to przecież nie raziło, przeciwnie ci przedstawiciele dawnego systemu byli na każdym kroku przedmiotem gorących owacji ze strony tłumu.

Zupełnie to samo powtórzyło się w dniu 9. października w Monachium, gdzie skorzystano ze sposobności obchodu uczczenia pamięci bohaterów wojny, aby dać głośny wyraz swym wiernopoddanym uczuciom, które skierowano pod adresem ksiąg bawarskich, byłego następcy tronu Ruprechta i Leopolda. Na uroczystość przybyli oni również otoczeni całym blaskiem swego dawnego majestatu należącego dziś do przeszłości.

Bardzo trafnie charakteryzuje zachowanie się ludności monarchistycznej korespondent londyński „Times'a“, który używa następujących słów:

„Gdy następca tronu Ruprecht pojawił się na placu, gdzie się odbywała parada, w mundurze pełnego marszałka, nastąpiła scena *dzikiego entuzjazmu*“.



## Z teatru „Nowości“.

Jeden z wzorowo prowadzonych, a w Krakowie stanowiąco najlepszy teatr operetkowy — to „Nowości“, zostające pod kierownictwem dyrektorów: T. Plarskiego, świetnego reżysera i R. Gawlikowskiego sprężystego administratora.

Powodzenie wprost fenomenalne w dzisiejszych ciężkich czasach zawdzięczają „Nowości“ nie tylko st rannemu doborowi repertuaru i sumiennej dbałości w wystawie, ale i szczególnie dobranej zespołowi artystów, wśród których widnieją nazwiska o ustalonej już marce.

Nie od dziś atrakcją tego teatru jest pełna temperamentu i niezwykłej urody artystka baletu pna Nadieżdina, elewka, a potem członek słynnego baletu petersburskiego. Panna Nadieżdina występowała z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie, obecnie — i na stałe już — pozostała gwiazdą teatru „Nowości“.

Z kobiecego zespołu wybiła się na pierwszy plan urocza a pikantna subretka pna Marya Czernekówna, artystka, mimo młodych swych lat o zdumiewająco bogatym repertuarze, obdarowana pięknym głosem i wyjątkowo szczęśliwymi warunkami zewnętrznymi.

Portrety obydwóch ulubienic publiczności podajemy w dzisiejszym numerze.